№ 255. w Wtorek dnia 1. Listopada 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, d. 28 Października. — Dzisiajszy Monitor donosi z Bukaresztu pod d. 25. Października, że dwa rossyjskie statki parowe wraz z 8 statkami kanonierskiemi usiłowały przeprawić się przez Dunaj na dniu 23. Października. Z fortecy tureckiéj Izakczy powitano Rossyan rzęsistym ogniem. W poległych stracili oni dowódzcę flotylli, 3 oficerów i 12 majtków. Rannych było 50. Izakczę, jak głoszą zapalono.

Wiedeń, d. 28. Października. — Z Konstantynopola nadeszły tu w téj chwili wiadomości, według nich wysoka porta gotową jest do zawieszenia broni, aby niezatamować zawiązanych układów. (Na Wiedeń nadchodzące wiadomości telegraficzne są niepewne, a obecna bez daty).

Turyn, d. 24. Października. — Wczoraj zakonsygnowano wojsko, z obawy wybuchu nowych niespokojności i gwardya narodowa czuwała, ale do zamieszania publicznéj spokojności nie przyszło. W nocy dnia 12. m. b. nawiedziła powódź miasteczko Rinti, gdzie wiele ludzi życie utraciło i wiele domów zapadło.

Berlin, d. 30. Października. — Naj. Pan raczył nadać sołtysowi Damm w Kratzwiek w powiecie Randow powszechną oznakę honorową.

Berlin, d. 29. Paźdz. — Depesza telegraficzna, przez którą otrzymaliśmy treść artykułu zamieszczonego w Monitorze, bardzo przykre uczyniła wrażenie na tutajszą giełdę i na tutajszych przyjaciół Rossyan. Ostatni z zasady i przyjętego systemu, utrzymują wciąż, iż pokój istnie, a do tego mają powody. Raz, że chcieliby zerwanie pokoju przypisać Turkom, a powtóre, tak długo przedłużać układy, ażeby wszystkie fundusze tureckie się wyczerpnęły, a wojska rossyjskie rozrzucone po ogromnych przestrzeniach zgromadziły się w księstwach naddunajskich. Giełda atoli zapatrując się głębiéj na rzeczy, powinna się cieszyć, że rzeczy dochodzą nareszcie do pewnych wypadków stanowczych, za pomocą których wcześniéj wyjść może z niepewności, na którą teraz jest wystawioną. Giełda atoli tak daleko nie sięga i wolałaby jakie takie załatanie sprawy, aby na chwilę wytchnąć, nie zastanawiając się, że tylko gruntowne sprawy załatwienie może ją wyprowadzić z przyszłych niebezpiecznych kłopotów. Giełda nawet nie lubi patrzeć w przyszłość, bo niewie, jaka wytrwałość i zgoda odznaczy poza rossyjską Europę. Tak przed kilku dniami Litografowana Korresp. austr. niepozostawiła jéj wielkiéj otuchy, względem neutralności Austryi a strachy rospuściła na nowo ołomunieckie i warszawskie. Prussy zapewne ściśléj dotrzymają neutralności w sprawie wschodniéj, ale giełda i pod tym względem zostaje w niepewności, tak że nie wie, jak swe interesa wielkie urządzać. Jest to przesilenie finansowe, które wciąż minuje stosunki giełdy.

Francya.

Paryż, 26. Paźdz. — Cesarz przyjmował wczoraj w Compiegne deputacyą przemysłowców z St. Etienne. Jutro ma dwór wrócić do Paryża, a odjazd do Fontainebleau nastąpi d. 1. Listopada.

— Książe Napoleon, który wczora tu wrócił z Compiegne, wyjechał dziś wieczorem osobnym pociągiem na kolei sztrazburgskiéj w towarzystwie trzech adjutantów do Sztutgardu, gdzie od roku 1836—40 ukończył nauki swoje wojskowe w szkole wojennéj i aplikacyjnéj. Książe jedzie pod nazwiskiem hrabiego Meudon, ale w Sztutgardzie powitanym zostanie z oznakami należącemi się wysokiemu stopniowi jego.

— Syn naszego posła w Petersburgu de Castelbajaca przybył tu ztamtąd z depeszami.

— Według rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych wiza posłów i konsulów na paszportach cudzoziemców wystawionwych na rok jeden, mają ważność na rok cały, paszporty takowe niepotrzebują być wizowane za nowym przyjazdem do Francyi.

—Eskadra ewolucyjna opuściła na d. 21. Paźdz. przystań Cherbourga i udała się do Brest, gdzie wiceadmirał Bruat już od 8 dni bawi.

— Znaczne dowozy zboża wciąż nadchodzą z Odessy i Lewantu do Marsylii, z Nowego Jorku i jeszcze trwać będą przez czas dłuższy.

— Pays mówi o wpłynięciu floty na Marmora, co następuje: wypadek ten niemoże nikogo zadziwić. Publiczna opinia dawno go przewidziła i osądziła. Prawo w téj mierze niemogło ulegać powątpiewaniu. Od czasu przejścia Prutu, niezaprzeczenie od czasu ostatniéj obrady wielkiego zgromadzenia i postanowienia sułtana, Turcya znajduje się w stanie wojny. Położenie to samo wystarcza jak wiadomo, do otwarcia cieśniny dardanelskiéj flotom. Francya i Anglia posyłając floty przez Dardanele dopełniają czynności połączonéj z przezornością i godnością. Potém postanowieniu jeszcze zgoda nastąpić może, jeżeli Rossya słuchając głosu Europy przywróci spór na stosunki niezagrażające ni całości ni niepodległości państwa tureckiego.

— Chociaż tu wątpią coraz więcéj, aby Francya i Anglia dały pomoc materyalną porcie, jednakowoż giełda pokazowała pewien rodzaj niespokojności. Przypisać ją trzeba różnym pogłoskom o wypadkach w Turcyi. Raz mówią, że Turcy przekroczyli Dunaj i pobili na kilku miejscach Rossyan, drugi raz, że połączone floty mają nieść materyalną pomoc Turcyi. Z tego powodu 3 procentowa renta stała na początku giełdy 72. 25. Gdy jednak przybito kursa angielskielskie i poznano, że nieco się podniosły, natenczas i 3 procentowa renta poszła nieco w górę i stanęła na 72. 50, długo to przecie nie trwało, o w pół do trzeciéj spadła na 72. 30. W tém nadeszła druga depesza o odroczeniu parlamentu do 29. Listopada, daléj że przywieziono z Anglii mnóstwo złota, przezco przesilenie finansowe ustanie i że w skutek bank tego angielski niepodniesie diskonto. Nakoniec upowszechniła się pogłoska, że rząd odebrał wiadomość, iż Rossyanie i Turcy zawarli na 14 dni zawieszenie broni i z tego powodu spodziewają się, że tymczasem Turcya nową notę przyjmie. Renta więc podniosła się znowu na 72. 85.

— W téj chwili odbieramy wiadomość, że pakietbot pocztowy »Eurotas« przybił do Marsylii z wiadomościami z Konstantynopola, sięgającemi do dnia 15. m. b. Według nich postanowiono w skutek odpowiedzi księcia Gorczakowa rozpocząć kroki nieprzyjacielskie.

— Maupas poseł w Neapolu popadł u dworu w niełaskę, z powodu swéj niezręczności w popieraniu planów miuratowskich i niegodnego znalezienia się, gdy rząd neapolitański niewpuścił oficera francuskiego wysłanego przez cesarza na manewra wojska neapolitańskiego.

Anglia.

Londyn, 26. Paźdz. — Odroczenie parlamentu aż do 29. Listopada, pociągnie zapewne drugie odroczenie aż po świętach Bożego narodzenia, bo w rozkazie tajnéj rady stanu opuszczono formułę: do załatwienia nieodzownych spraw na dniu 29. Listopada. Można sobie wystawić oburzenie się z tego powodu Advertisera i Heralda. Ostatni dziennik oświadczył naprzód, jaki wniosek wyprowadzi z odmownego wypadku narady w Windsor i przekonywa się, że rada tajna odbyła tylko akt ceremonialny w poniedziałek. Ministrowie przeto niemają jeszcze polityki — woła Herald — nieodważają się zajrzeć oko w oko parlamentowi. Z wstydem gorzkim i z wielkiem zmartwieniem oświadczamy, że udały się usiłowania w celu skłonienia gabinetu, aby się zniżył do nowych układów z carem. Propozycya na tém polega, aby teraz Prusy za przyzwoleniem angielsko francuskiem podjęły się roli pośrednika z mocą sądu polubownego. Celem rosyjskiéj intrygi jest oderwanie Anglii i Francyi od sprawy Turcyi. Cóż tu ma być przedmiotem pośrednictwa? Pośrednictwo ma wówczas znaczenie, kiedy po obu stronach jest w części słuszność i niesłuszność. Ale w danym przypadku, po jednéj stronie jest cała słuszność, po drugiéj cała niesłuszność. Niechaj Prusy nakłonią cara do ustąpienia z księstw naddunajskich i do wynagrodzenia porty za koszta. Takiego pośrednictwa mogą się Prusy podjąć z zaszczytem i takie przyjąć Anglia z zaszczytem. Ale na tém niepolega plan Rossyi.

— Jeżeli dziennikowi Post możem zawierzyć, natenczas obawa Heralda jest zbyteczną. Rostawionemi czcionkami ogłasza, że mocarstwa zachodnie daléj niedadzą się uwodzić i niechcą słuchać o nowych propozycyach Rossyi, jeżeli ta niewyprowadzi wojsk swoich z księstw naddunajskich. Rossya stara się oczywiście zyskać na czasie, bo czasu potrzebuje. Armia jéj nie liczy więcéj w Multanach i Wołoszczyznie, jak 50,000, z których znaczna część choruje po lazaretach, reszta na wpół jest wygłodzona. Rossya niemoże przysłać teraz nowych posiłków. Drogi, rzeki i błotniste okolice niemogą być teraz przebyte. Z tego powodu Rossya chce sprawę swoją przedłużyć do wiosny. Życzeniom jéj nie stanie się zadosyć.

Advertiser jeszcze się spodziewa, że meetingi zmuszą rząd do wystąpienia z nieczynności. W Pilimico i Westminsterze odbyły się wczora wieczorem meetingi antirosyjskie.

— Morning Chronicle zamieszcza korrespondencyą z Konstantynopola z d. 17. b. m. Według niéj Namik basza jedzie do Paryża i Londynu w missyi nadzwyczajnéj, celem zawarcia pożyczki 4,000,000 funt. szterlingów. Uzbrojenia wciąż są popierane na największe rozmiary. W swoim artykule wstępnym powiada: nie ulega wątpliwości, że rossyjska odpowiedź na wspólną notę z d. 7. Września krytykującą depeszę hr. Nesselrodego, obstaje przy swoich uroszczeniach, które zna cała Europa. Sumienne usiłowania Anglii i Francyi w celu utrzymania pokoju, utrzymywały dotąd słuszne oburzenie Turcyi w granicach pewnego umiarkowania, a jeżeli cztery miesiące po przejściu Prutu doprowadziły nakoniec Turcyą do wypowiedzenia wojny i pochwycenia za broń, natenczas wszelką winę przypisać należy dworowi, który stale odrzuca słuszne warunki zgody. Wszystko, czego dyplomacya mogła dokazać, ograniczyło się na zyskaniu czasu do rospraw. bo od samego początku było rzeczą pewną, że wojna będzie nieodzowną. Akt poddany teraz pod rozwagę, nie jest jeszcze ostatnim, a jeżeli przyszła depesza będzie napisaną w łagodniejszym tonie, natenczas nadarzy się sposobność do odpowiedniéj zmiany tonu. Paryzkie pogłoski z dni ostatnich niebyły atoli płonne, i jest faktem, że oba rządy zachodnie otrzymały notę z Petersburga, któréj ogłoszenie mogłoby żółci niejednemu ulać. Chronicle przycinając Timesowi tak daléj mówi: trudno odmówić Turcyi umiarkowania, równie jak sprawiedliwości jéj sprawy, z tego powodu rzucono się w inną stronę i obwiniono hordy azyatyckie, że przemogły ucywilizowańszych muzułmanów w Konstantynopolu i Rumelii. Rzecz, któréj dokonać niebyło można na zamówienie podczas świąt bajramu, ma się odbyć według téjże powagi aż do czasu, kiedy Omer basza ugruntuje przewagę Azyi nad Europą. Na każden przypadek potępiono Turków, pokażą się słabszymi, aniżeli ich napastnicy, natenczas trzeba ich potępić, ponieważ jest obowiązkiem i prawem, chwytać się strony mocniejszego, jeżeli się pokażą mocniejszymi,·to i tak będą potępieni, bo odwaga wojenna ottomańskich zastępów jest znakiem dzikości.... Od początku samego Rossyą i Turcyą fałszywe koloryzowanie wprowadziło w błędy, bo bojująca prassa londyńska i paryzka wprowadziła prostą politykę lorda Clarendona i Drouyn de l'Huys na manowce. Urquharta szalone twierdzenia, że porta odrzuciła pomoc ofiarowaną przez sprzymierzeńców, spowodowane zostały jak się zdaje oświadczeniami, które poprzedziły wejście flot do Dardanelów. Ponieważ wszystkie organa rossyjskie w Europie donosiły, że Anglia i Rosya mają zamiar bronić sułtana przeciw własnym jego poddanym, przeto porta była przymuszoną zażądać oświadczenia uroczystego, że floty ruszyły na jéj obronę, a nie w zamiarze nieprzyjacielskim. Lord Stratford i pan de la Cour przypominali stałą przyjaźń, jaką ich dwory od samego początku okazywały Turcyi. W téj chwili ustały wszelkie powątpiewania względem szczerości mocarstw zachodnich, bo przed Konstantynopolem stanęła wielka flota, która albo wstrzyma wojnę albo stanowczo ją rostrzygnie.

Globe potwierdza wiadomość dziennika Chronicle o nadejściu noty rosyjskiéj, ale dodaje, że ta dyplomatyczna nota nie jest manifestem rossyjskim, tylko odpowiedzią na przedstawienia państw zachodnich i daleką od wynurzenia wojennych zachcianek. Globe powiada że takim zaręczaniom pokoju wierzyć niemoże. Ponieważ te dwa na półurzędowe dzienniki, Globe i Chronicle tę samą rossyjską notę tak różnie pojmują, przeto przypuścić należy, że tylko jéj jeden albo żaden niewidział. Publiczności bardzo się niepodoba ta sprzeczność w ministeryalnych dziennikach.

— Paryzki korrespondent Timesa donosi, że pan de la Cour z posady swéj w Konstantynopolu wkrótce odwołanym zostanie, ponieważ niepodoba się jego występowanie w téj stolicy. Następcą pana de la Cour będzie jenerał jakiś, którego nazwiska nieumie jeszcze podać korespondent.

Turcya.

Konstantynopol, 17. Paźdz. — Gdyby nie przemarsze wojsk najrozmaitszych i ubiorami i rasami ludzi, tobyśmy sądzili, że znajdujemy się w głębokim pokoju, tak się ludność turecka spokojnie zachowuje. Marsze atoli te wojsk azyatyckich, abfrykańskich, dostatecznie dowodzą, że porta wojnę poczytuje za rzecz wyrobioną. Niemal w każdym większym budynku tu werbują ochotników do wojska, a jeżeli natłok taki będzie, jak dotychczas, natenczas wkrótce ujrzymy armią turecką dochodzącą do 500,000. Prawda że nowi wojownicy dziwnie wyglądają i zakrawają na rekruta Fallstafa, ale to z czasem tak się wyrobi, jak marszowe kolumny francuskie za starego Napoleona, które potém biły starych żołnierzy europejskich, bo zapominać nienależy, że Turcy są bitnym narodem. Nie zabraknie tu na ludziach do wojny, takie tu i wszędzie po tureczczyznie panuje uniesienie. Jedno co niedostaje, to pieniądzy. Mówią, że rząd turecki zamierza zaciągnąć pożyczkę 300 milionów fr. Tymczasem rozpisał minister wojny Mehmed Ali basza narodową subskrycyą i wezwał wszystkich muzułmanów do podpisów. Sam podpisał na czele wielką sumę. Rząd wydał teraz za 90 milionów piastrów nowych pieniędzy papierowych.

— Posłowie mocarstw wciąż konferują, na których także często bywa reszyd basza. Mówią, że ostatniemi czasy poseł francuzki zbliżył się do porty i pozwala nawet Francuzom mieszkającym w Turcyi zaciągać się do szeregów tureckich. W skutek tego werbuje dwoch Francuzów swoich do legii, a porta płacić im będzie od rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich dziennie 6 piastrów i dostarczać żywność. Onegdaj sułtan obejrzał wojsko z Bejrutu, które tu na nowo ubrano i uzbrojono. Sułtan przemówił do tego wojska, a głos jego wywarł niezmierne uniesienie. W téj chwili dowiaduję się, że floty połączone ruszyły się z Besika i dziś już znajdują się na morzu Marmora. Jutro oczekują silnéj eskadry w Konstantynopolu. Obaj admiralowie tu się znajdują. Doszła tu też wiadomość, że francuzkie a 4 angielskie okręty jako wzmocnienia przybiły do Malty, siedmiu innych okrętów spodziewają się z Tulonu i Portsmouth. Zamki Bosforu oglądali przed kilku dniami pruscy oficerowie od inżynieryi, potem je oglądali oficerowie angielscy i francuzcy

Do Aten doszła wiadomość, że gromady zbrojnych Greków przekroczyły granicę turecką. Zdaje się, że chcą podnieść powstanie w Epirze i Tesalii

Czytamy w korespondencyi austryackiéj: Kwestya wschodnia stała się w obecnéj chwili w Angli przedmiotem rozpraw na publicznych zgromadzeniach, które lubo pozbawione wszelkiego charakteru urzędowego, lecz w kraju gdzie rozumiąc opinia publiczna tak wielokrotnie i silnie wywiera wpływ na bieg spraw ogólnych, noszą zawsze na sobie pewną cechę znaczenia. Jakkolwiek zaprzeczyć się nie da, iż pomiędzy głosami temi niektóre brzmią przesadnie i nienawistnie nad miarę, bo też nie można się czego innego spodziewać po wielu tamecznych mowcach; przecież z drugiéj strony nie brak tam również pocieszających oznak umiarkowania, roztropności i mądrości politycznéj, które w kraju tym od wieków przyczyniły się wiele do nadzwyczajnego wzrostu i imponującéj potęgi jego.

Uderzającą i trafną pod każdym względem zdaje się nam być mowa, którą powiedział kanclerz izby skarbowéj (minister skarbu) p. Gladstone w Manchester podczas odkrycia pomnika zacnego Peela, gdzie między innemi nadmienił o sporze rosyjsko tureckim w sposób udowodniający głębokie, oględne a niemniéj rozumne i praktyczne pojmowanie rzeczonego przedmiotu. Kiedy mowca otwarcie wyrażał się pod względem pewnych niezaprzeczonych wad politycznego życia Turcyi i określał monarchiczność porty w miarę przypadających historycznie ograniczeń; kiedy wymownemi słowy skreślał współczucie słuszne się obudzające nad losem ludów chrześciańskich w Turcyi, w sercach wszystkich wyznających wiarę krzyża śgo; kiedy nakoniec starał się nadać przeważną moc aksiomatowi politycznéj równowagi, o ile tego interes ojczyzny jego wymaga; oświadczył zarazem, iż rząd angielski, którego on jest członkiem przyjął tę zasadę, że »obowiązkiem jest jego starać się o utrzymanie pokoju, nawet w potrzebie wbrew wszelkiéj nadziei, lub po za granicami wszelkiéj nadziei zawsze jednak tak długo, dopóki jeszcze podstawa nadziei istnieje.« Zapewnienie podobne z ust tak znamienitego męża stanu nie przeminie daremnie. Jest ono zakładem, że dobry zamysł spokojnego załatwienia obecnego sporu, jakim kierując się mówca odmalować gabinet w swojéj całości, trwać będzie nieprzerwanie i wpływ swój wywierać nawet po za nowemi trudnościami stanu rzeczy, zawsze z całą energią jasnego i na wszystkie zmienności niewzruszonego przekonania. Obok tak ważnych zaspakających oświadczeń, przebrzmią bezskutecznie hałasy rewolucyjnych zgromadzeń chcących użyć sporu wschodniego w celu powszechnego zamieszania i ku poparciu swoich zbrodniczych planów wymierzonych przeciwko państwom kontynentalnym. Występny zamiar téj partyi, aby ujrzeć zachód na dwa obozy rozerwany, by ciągnąć zyski z powszechnego zamętu, pozostanie niezawodnie niewykonany, a szczytna zasada porządku i powagi władzy wyjdzie nienaruszona z tegoczesnéj kryzy. Rękojmią tego jest stanowisko, jakie świeżo Austrya i Prusy zajęły, przedewszystkiem zaś głęboka wszechstronnie uczuwana potrzeba pokoju i porządku, żywiona zarówno przez ludy jak i przez rządy i stawiająca niezdobytą tamę wstrząśnieniom wichrzycieli.

— Udzielamy z Debat opis okolicy naddunajskiéj, w któréj rozpoczęły się teraz kroki nieprzyjacielskie:

Kraje nadbrzeżne Dunaju mają od wieku blisko ten przywiléj, że są teatrem wojny między Rossyą a państwem otomańskiem. Dziś Mołdawia i Wołoszczyzna zajęte są przez wojska rosyjskie a Bulgarya, zagrożona. Zacznijmy od opisu biegu i doliny Dunaju: jest to linia wielkiéj wagi dla obu stron przystępujących do walki z powodu znacznéj liczby fortec, w które jest zaopatrzona i łatwości wodnych transportów. Wiadomo, że Dunaj jest największą rzeką w Europie, bierze on początek w górach Wirtembergu, płynie przez Bawaryą, Austryą i Węgry, pod Belgradem oddziela Serbią od krajów austryackich, a następnie poczawszy od Orszowy płynie przez terytoryum tureckie, dzieląc Bulgaryą od Wołoszczyzny.

Linia Dunaju od Orszowy aż do morza czarnego ma przeszło sto mil długości. Ośmnaście fortec lub uformowanych placów mających bronić przejścia rzeki, wznosi się po prawym brzegu, po brzegu tureckim, a mianowicie: Orszowa, Bersapalanka, Florentin, Widdyń, Arzul, Łom, Dżibrapalanka, Rahowa lub Orkawa, Nikopoli, Systowa, Ruszczuk, Turtukaj, Silistrya, Rassowa, Hirsowa, Maczyń, Izakcza i Tulcza. Z miejsc tych obronnych najważniejsze są: Widdyń, Ruszczuk, Silistrya, Maczyń, Izakcza i Tulcza; ostatnie nie jako wielkie fortece, ale jako warownie, które strzegą ujść Dunaju.

Przed traktatem z r. 1829 posiadali Turcy na lewym brzegu niższego Dunaju Izmaił w Besarabii i Brailów w Mołdawii, dwie fortece, które w wojnach poprzednich długo zatrzymywały wojska rossyjskie. Należała do nich także na tym samym brzegu mała forteczka Dżjurdżewo w Wołoszczyznie, która służyła jako szaniec przedmostowy wielkiéj fortecy Ruszczuku. Dziś gdzie nie ma ani jednego punktu oparcia na lewym brzegu, cała taktyka zależy na czujnéj uwadze i baczeniu wszelkich ruchow armii rosyjskiéj, aby jeżeli się uda poznać punkt obrany do przejścia, ściągnąć w to miejsce potrzebną siłę zbrojną. Jak dotąd, Rosyanie w przejściu Dunaju nie mieli nigdy do walczenia, tylko z przeszkodami naturalnemi Turcy nigdy nie byli w sile oparcia się w chwili wylądowania. Przejście tak wielkiéj i tak ogromnéj rzeki jest jedną z operacyi wojennych najtrudniejszych, jeżeli przeciwnik jest w mierze i w chęci bronienia go z odwagą.

Na całym tym biegu Dunaju, który stanowi komunikacyą między Wiedniem i Niemcami a portami morza Czarnego, ruch handlowy jest ogromny i bardzo czynny. W czasie wojny wpływają na Dunaj flotyle rosyjskie złożone z szalup kanonierskich i statków umyślnie na to w arsenale sebastopolskim zbudowanych, które niosą armaty wielkiego kalibru. Turcy mają także flotylle z wielkich łodzi uzbrojonych, które stoją w portach rzeki pod protekcyą dział fortecznych i przeznaczone są do przewozu żywności, wzmocnienia załogi i czynnéj obrony w razie oblężenia.

Sama natura podzieliła bieg Dunaju między Wołoszczyzną i Bulgaryą na trzy części: na wyższy Dunaj od Orszowy do Widdynia, na średni od Widdynia do Ruszczuku i Silistryi, i na niższy od Silistryi

aż do morza. Łoże rzeki pod Orszową ściśnięte jest w brzegach wązkich i spadzistych. Szybkość prądu jest trzy ćwierci mili na godzinę, statki idące pod wodę holowane być muszą, parowce nawet z wielką go przebywają trudnością. Ogromne skały sterczą nad powierzchnią wody, wszędzie wiry i podwodne skały spostrzegać się dają. Droga która służy do komunikacyi między Serbią i Bulgaryą z jednéj strony, a między Węgrami i Wołoszczyzną z drugiéj, jest po obu brzegach rzniętą w skale. Droga na brzegu Bulgarskim budowaną była w schody przez cesarza Trojana, jak tego dowodzi napis dotąd istniejący na skale. Opuszczając dopiero ten wąwóz, uspakaja się Dunaj i koryto swe rozszerza. Tworzy on w tém miejscu wyspę na któréj wznosi się forteca Orszowy. Jestto czworobok, albo raczéj długi prostokąt przecinany szańcami w piłę, mający po bokach cztery bastiony systematu Vaubana, które zbudował był w 17. wieku jen. Tesca Wenecyanin w służbie tureckiéj. Zapominać nie trzeba, że dwa są miasta tego samego nazwiska naprzeciw siebie leżące: Stara Orszowa miasto austryackie na ostatecznéj granicy Banatu i Nowa Orszowa miasto tureckie. O pół trzeciéj mili poniżéj naprzeciwko grodu wołoskiego Czerniec, widać ruiny wielkiego mostu Trajana a słupy i pięć arkad dotąd istniejących świadczą jak śmiałoi trwale były stawiane. Daléj jeszcze natrafiają się porogi czyli małe wodospady, które utrudniają żeglugę pod wodę, nie są jednak nigdzie dosyć wielkie aby ją przerwać mogły na jakimkolwiek punkcie. (Dokończenie nastąpi.)

Kronika miejscowa.

Poznań, d. 80. Października. — Przed kilku dniami zniknął tu były egzekutor sądowy Bendel, ale że go widziano około rzeki chodzącego i czapkę jego nad brzegiem znaleziono, przeto się domyślano, iż się utopił. Dochodzi nareszcie wiadomość, że pod wsią Koziegłowy utopionego w rzece Bendla wydobyto.

Piła, d. 28. Października. — W dniach 26. i 27. b. m. odbył się tu jarmark świętomichalski. W obu dniach było mnóstwo kupujących. Bydło, konie bardzo płaciły. Trzoda chlewna odchodziła po niezmiernych cenach. Za świnie i gęsi nigdy tak wysoko nie płacono, jak teraz. Być może, że ceny tak wysoko poszły, iż mnóstwo handlarzy z Pomeranii aż tu przybyli i wykupili liczne trzody świń i gęsi i odesłali na kolei żelaznéj do Berlina.

— Pułkownik Berkem zapytał się tu władzy miejskéj, czyli będzie tu tyle stajen w mieście, aby cały pułk jazdy pomieścić, na przypadek, gdyby przyszło do postawienia armii na stopie wojennéj. Stajnie są urządzone teraz na dwa szwadrony, jedna ujeżdzalnia dla nich jest już dawniéj wystawiona, teraz drugą budują na przedmieściu bydgoskiem.

Listy do redakcyi Gazety warszawskiéj I. J. Kraszewskiego.

I.

Wstęp — Nekrolog Pawłowskiego Kłótnia z Syrokomlą — Obraz i rysunek W. Dmochowskiego. — Album wileńskie Wilczynskiego. — Fotolitografia. — Wzory A. Przezdzieckiego — Buławy, Monstrancye — Grobowce — Buńczuk, strzała — Laska i wieniec. — Chromolitograficzny zakład M. Fajansa. — Starożytności odkryte w Wilnie — Instrumenta muzyczne — Niedźwiadek — Rycerz — Wilczyca — Wykład filozofii J. Kremera — Trzeci tom wspomnień p. Felińskiéj — Krynica Johna of Dycalp — Dwie sceny J. K. Gregorowicza.

Gdyby, jak to się czasem zdarza, szło mi tylko o to, czem list mój zapełnić, mógłbym go wyśmienicie, wymawiając się z opóźnienia właśnie, zająć bardzo malowniczym opisem moich literacko gospodarskich przesiedlin do Żytomiera, moich włóczęg po wołyńskich drogach, kłopotów mieszczanina, utrapień literata, mozołów ojca i obaw gospodarza, który co chwila obawia się dno worka swego zobaczyć; ale jakkolwiek przedmiot ten byłby może bardzo dla mnie do traktowania łatwy i miły, wątpię, żeby go czytelnicy pańscy z téj go co ja strony uważali. Przeszły już czasy zwierzeń egotycznych i nikt podobno w tego rodzaju humorystyce nie smakuje i przytém nie tylko mi nie brak do listu przedmiotów, ale ich mam tak obficie, że nie wiem, czy im podołam. Odłóżmy więc na stronę historyę domową, a spełnijmy obowiązek.

Zacznę smutnie, bo od nekrologu. Im skromniejszą i cichszą jest praca, tém większa jéj zasługa; należy się jéj choć pośmiertne wspomnienie, jeźli za życia ani znaną ani uznaną nie była. Kilku słowami chcemy na grobie cichego i skromnego pracownika przypomnieć krótkie jego życie. Osobista przyjaźń i stosunki, które nas z nim łączyły, czynią to niejako obowiązkiem, choć smutnym zaprawdę i ciężkim. Kiedy po latach bojów i trudu starzec schodzi do mogiły, spełniwszy do dna gorzki kielich życia, uchylamy głowę przed koniecznością losów ludzkich, ale śmierć młodego w kwiecie wieku człowieka, przerywająca pasmo usiłowań jego dla ukształcenia się i uczynienia użytecznym społeczności, daleko głębiéj i bolesniéj czuć się daje. Ten, o którym mówić mamy, umarł bardzo zawcześnie, bo w 37 roku życia, niespodzianą schwycony chorobą, która mu nawet przytomnie powiek zamknąć nie dała. Ludwik Pawłowski urodził się w r. 1816 dn. 17. Sierpnia, z rodziców Antoniny i Ludwika Pawłowskich, obywateli gub. wołyń. we wsi ich dziedzicznéj Moszczanicy wielkiéj, pod Dubnem. Nie znałem go w dzieciństwie i pierwszéj młodości, ale wnosić mogę z późniejszego kierunku umysłu jego i zajęć, że wcześnie okazać się w nim musiała chęć do jakiéjś pracy, dla któréj cel wyszukał dopiero w czasie późniejszym. Szkoły odbył w Łucku i Krzemieńcu, gdzie dokończył nauk razem z zakładem w tymże czasie zamkniętym. W r. 1838 wszedł do służby rządowéj w Żytomierzu, a późniéj w r. 1843 przeniesiony został do orłowskiéj gubernii; zkąd po czteroletnim pobycie powrócił znowu w wołyńską gubernią. Krótkie to i nieobfite w wypadki życie, zamknęła choroba, straszliwy tyfus, który go porwał w przeciągu dni kilku dnia 27 Kwietnia 1853 roku. Od 1838 roku a może wcześniéj, poczuł Ludwik Pawłowski w sobie pociąg do numizmatyki i archeologii, nad któremi z największém poświęceniem się pracował już aż do śmierci. Przykład jego mógły nauczyć, jak wiele przy ograniczonych środkach, przy okolicznościach nieprzyjaznych zrobić można stałą wolą i wytrwaniem. W ciągu pobytu swego w wołyńskiéj gub. podróży w Cesarstwie, oddał się z zapałem zbieraniu już to wszelakich monet, już rozmaitych zabytków starożytności krajowych, i doszedł w przeciągu lat kilkunastu do bardzo znakomitéj kollekcyi ruskiéj. Ale też życie jego upływało rzec można w nieustannem zajęciu tym jedynym przedmiotem, w trosce ciągłéj o pomnożenie zbioru, w pracy zdumiewającéj wytrwałością. Po miastach, mieścinach, w podróżach, nie minął żadnéj sposobności badania miejsc, śledzenia zabytków, dopytywania o pieniążki, które czasem najniespodzianiéj w zapadłych kątach zdobywał. Zbiór monet, do którego tym sposobem doszedł kosztem nieustannéj pracy i ofiar, tém jest szacowniejszy może, że nikt inny, w dawnych warunkach, nie byłby go zebrać potrafił, ani tak pięknym i licznym uczynić. Dla niego znalazło się coś wszędzie, ale też nie miał sobie do wyrzucenia, żeby ominął najmniejszą sposobność nabycia, a często całe lata szukał lub doczekiwał chwili dostania upatrzonego przedmiotu. Oprócz pierwszego, zwłaszcza polskich i ruskich monet zbioru, w którym znajdują się i rzadkości i rzeczy niewydane i nieznane warianty, zgromadził także ciekawe i dość liczne przedmioty starożytności, próbki minerałów, zwłaszcza kamieni szlifowanych w znacznéj ilości, książki wreszcie i noty do swego przedmiotu. Z téj części kollekcyi jego na największą zasługują uwagę starożytne wyroby kamienne, których ilosć zadziwiającą potrafił wyszukać w saméj Moszczanicy i okolicach, paciorki gliniane, kamienne i szklane i inne téj epoki okruchy. Cierpliwość jego w dośledzeniu i nabywaniu była prawdziwie zadziwiająca, nie żałował bowiem ani czasu ani trudu, gdy tylko czemś mógł zbiór swój zbogacić. Często dla tego, by się przedmiot jaki nie zwalał w rękach nieznawcy, choć go do swojéj nie potrzebował kollekcyi, wydobywał i chował. Zbiory jego stały się mniéj kompletnemi może, niżby być mogły przez to właśnie, że się jednym rodzajem ograniczyć nie umiał, ale zdumiewać się było potrzeba nad pracowitością jego i odważnym planem, który sobie w myśli zakreślał. Nie było przejażdżki, odwiedzin, przechadzki, w którychby nie pytał, nie badał, nie starał się z nich korzystać, jak mrówka dźwigając do swéj komórki po odrobinie. Powóz jego, szkatułki, kieszenie, pełne były zawsze tych ziarnek pracy. Z przedmiotów sztuki przezeń posiadanych, najpiękniejszym był medalion w drzewie z XVI. wieku, wystawujący prześliczną głowę starca, z rokiem 1534 i podpisem jaki się znajduje na podobnychże wyrobach, wystawiających mieszczan przybyłów u Ambr. Grabowskiego w Krakowie. (Rysował je na drzewie podobno W. Smokowski.) Miał także kilka emalii i obrazów. (Dal ciąg nast.)

Kr. loterya w Berlinie.

W dalszém ciągnieniu na dniu 29. Paźdz. 4. klasy 108. kr. loteryi klasowéj padła główna wygrana 150,000 tal na nr: 82,951; główna wygrana 40,000 na nr. 23732; główna wygrana 30,000 tal. na nr. 33,525; 2 wygrane po 5000 tal. na nra 36,245. i 43,299; 4 wygrane po 2000 tal. na nra 44,899. 4 ,464. 62,756, i 77,562; 43 wygranych po 1000 tal. na nra 2893. 5917. 6116. 6259. 9728. 10,271. 13,909. 15,389. 15,900. 17 359. 20,804. 21,526. 25,518. 25,603. 30,049. 31,125. 36,043. 36.809. 36.924. 37,034. 41,025. 41,179. 44,958. 45,433. 47,008. 49.906. 53,374. 56,188. 56,695. 57,189. 61,160. 62,113. 62,528. 65,784. 68,420. 76,691. 77,184. 82,288. 82,364. 84,683. 85,614. 86,330 i 89.972.; 51 wygranych po 500 tal. na nra. 2726. 5868. 6594. 10,520. 11,804. 12,439. 12,777. 15,564. 17,213. 17,845. 20,500 21,970. 26,733. 30,706. 30 738. 31,128. 33,364. 34,080 34,169. 40,809. 41,564. 46,423. 47,130. 47,148. 52,949. 56,744. 57,061. 59,584. 62.437. 65,309. 66,277. 66,656. 67,737. 68,891. 70,832. 73,245. 74,676. 76,456. 77,232. 80,369. 80,680. 81,929. 82,679. 82,815. 84,008. 84,901. 86,174. 86,464 86,733. 88 006 i 89,917; 55 wygranych po 200 talarów na numera 1265. 3768. 4027 4325. 5471 6306. 7924. 9115. 13,725. 14,270. 15,690 23 396. 25,980. 28,756. 28,866. 28,882. 29.196. 32,231. 37,422. 38,312. 39,607. 40,350. 40,430. 42,143. 42,812. 43,335. 44,718. 44,751. 45,203. 48,201. 49,076. 51,395. 54,388. 54,908. 57,933. 62,354. 63,398. 69,548 71,457. 71,553. 74,274. 74,358. 74,983. 75,475. 77,651. 77,960. 78,381. 78,425. 82,278. 83,532. 86,631. 87,264. 88,709. 89,356. i 89,976.

Wiadomości handlowe.

Berlin, d. 29. Października. — Pszenica 87—97 tal., żyto $67\frac{1}{2}$—71 tal., jęczmień 51—54 tal., owies 33—36 tal., rzep zimowy 83—80 tal., rzepik zimowy 82—79 tal., olej rzepiowy $11\frac{3}{4}$ tal., olej lniany 13 tal., okowita bez beczki $34\frac{3}{4}$ tal.

Przybyli do Poznania dnia 31. Października.

BAZAR: Ziołecki z Kościana; Wilkoński i Skrzydlewski z Czarnegopiątkowa; Błociszewski z Przecławia; Mankowski z Żrenicy; Otocki z Chwalibogowa i Lossow z Kościana; Mierzyńska z Bytynia.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Borchard z Miasteczka; Długosz z Chełmna; Gorzyńska z Witaszyc, Kittel z Wągrówca; Bucholz z Wielenia; Borchert z Bydgoszczy; Busse z Schwedt; Alexander z Brukseli; Appel z Tylży i Thelen z Bonn.

HOTEL PARYSKI: Ordon z Ostrowieczka; Cunow z Smarzykowa; Pokłatecki z Ossowa; Koraczewski z Malina i Delhaes z Swiączyna.

HOTEL BAWARSKI: Kuczborski z Dombrowa; Stock z Wielkiego; Klemke z Frankfurtu n. O. Karłowska z Czermina; Fichtner z Kołaczkowa; Bojanowski z Berlina; Burghard z Polskiéj wsi; Zielonacki z Gonieczek; Nawrocki z Sielinka i Nawrocki z Piaskow.

POD CZARNYM ORŁEM: Lesser z Markowic i Jockisch z Czerlina; Schulze z Trzemeszna.

HOTEL DREZDENSKI: Glincki z Woli; Mroziński z Chwałkowa i Breza z Jankowic.

POD WIELKIM DĘBEM: Stolzmann z Neuhof; Zyc z Zawora; Ławicka z Buku; Dargel z Gniezna.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Psarska z Karczewa.

HOTEL BERLIŃSKI: Borkowski z Turkowa; Laskowska z Środy; Sawinski z Grudna; Masche, Hellwig i Musolff z Trzcianki.

POD TRZEMA LILIAMI: Dutkiewicz z Kamienca; Maciejewski z Popkowic.

HOTEL WIEDENSKI: Brix i Boscamp z Rybitw; Woyciechowski z Chelichowa i Haydes z Solencina.

Teatr miejski w Poznaniu.

We wtorek 1. Listopada 1853. czwarte przedstawienie w abonamencie ***Wesele Figara,*** muzyka Mozarta.

W sali Bazaru

wielkie przedstawienie sztuk Egipskiéj Magi, bez żadnych apparatów własnéj kompozycyi w 3ch oddziałach. Po pierwszym oddziale duży koncert na skrzypcach przez Rode komponowany, wykonany przez 10cio-letniego chłopczyka Mat. Scherek; po drugim odziale wykonają oboje bracia Mat. Izydor Scherek dubeltowy koncert, komponowany przez Calliwoda. Biletów dostać można u Pana Jakóba Prewostego i u Braci Szerk. ***Bellachini.***

PUBLICZNE WYWOŁANIE.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydz. I. dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 16. Sierpnia 1853.

Kwit Nrem. 21,261. naznaczony, tyczący się złożenia kaucyi urzędowéj w ilości 350 Talarów, zmarłemu tutaj Sekretarzowi poczty Gustawowi Wilschek udzielony, podług podania zaginął.

Wzywają się ci wszyscy, którzy jako właściciele, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni albo bądź jakokolwiek uprawnieni, do dokumentu rzeczonego pretensye mieć sądzą, aby się z takowemi w terminie na dniu 5. Grudnia 1853. przed południem o godzinie 11stéj przed Sędzią powiatowym Ur. Crousaz wyznaczonym zgłosili, gdyż inaczéj z pretensyami swemi zostaną wykluczonymi a następnie amortyzacya dokumentu rzeczonego nastąpi.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Następnie wymienieni, ukrywający się kantoniści:

1) Ferdynand Krüger szyper z Nowego Fletenau, urodzony w Niszewku w powiecie Toruńskim dn. 19. Lutego 1817. r.,
2) Ludwik Knabe introligator, rodem z Bydgoszczy, gdzie też ostatecznie przebywał,
3) Fryderyk Wilelm Kasel, bednarczyk, rodem z ostatniego miejsca swego pobytu w Bydgoszczy, urodz. dnia 30. Października 1819. r.,
4) Karol Edward Fischer z Bydgoszczy, urodzony dnia 13. Lutego 1819. r. w Star. Szwedrowie pod Bydgoszczą,
5) Antoni Kamiński z Bydgoszczy, młynarczyk, urodzony w Małych Bartodziejach dnia 19. Lutego 1819. r.,
6) Juliusz Myssig z Bydgoszczy, ślósarczyk, urodzony tamże dnia 16. Lutego 1820. r.,
7) Jakób Gotfryd Schewe, ślósarczyk, z Bydgoszczy, urodzony dnia 11. Listopada 1820. r. w Kussowie, w powiecie Bydgoskim,
8) Maciéj Babulewicz z Bydgoszczy, szewczyk, urodzony dnia 30. Października 1821. r. tamże,
9) Edward Weckwarth, introligatorczyk, z Bydgoszczy, urodzony tamże dnia 27. Lutego 1821.,
10) Fryderyk August Wolff, rzeźniczek, z Bydgoszczy, urodzony tamże dnia 25. Stycznia 1823. r.,

opuścili swoje siedlisko, nieuwiadomiwszy o tém przełożonéj władzy.

Teraźniejsze miejsce ich pobytu nie wiadome i nie może być wyśledzone, z czego wnosić należy, że aby usunąć się obowiązkom wojskowym pozostają za granicą.

Na wniosek fiskusa w zastępstwie Regencyi Król. zapozywają się niniejszém osoby wyżéj wymienione, ażeby bezzwłocznie do kraju wrócili i z powodów wydalenia się swego zdały sprawę i stawiły się przed deputowanym Panem Ellerbeck, Assessorem Sądu, w terminie

dnia 24. Listopada 1853,

o godzinie 11. w zabudowaniu tutejszego Sądu, a to osobiście lub przez pełnomocnika.

Jeżeli się nie zgłoszą i na wyznaczony termin nie stawią, natenczas podpadają według §. 110. kodexu karnego z dnia 14. Kwietnia 1821. roku karze 50 do 1000 Tal., albo karze więzienia od 1 miesiąca aż do 1 roku.

Bydgoszcz, dnia 8. Maja 1853.

Król. Sąd powiatowy. Wydział I.

Przeniosłem się z Poznania do Krobi i mieszkam w domu kassyera miejskiego.

Krobia, dnia 29. Października 1853.

Dr. ***Antoniewicz,***
lekarz, chirurg i akuszer.

Une dame française (Parisienne) connaissant parfaitement la musique, désire une place d'institutrice. S'adresser pour les informations chez Mme Dacheux, rue de Berlin Nr. 26. par terre.



Sprzedaż baranów ***w Weichnitz*** powiatu Głogowskiego w Szląsku, rozpocznie się z dniem 11. Listopada r. b. — Stado jest zdrowe, i strzyżono, jak dawniéj, tak też i w tym roku w przecięciu niemniéj jak 3 cetnary wełny z 100 sztuk, co udowodnione być może.

Urząd gospodarczy.

Dłużnicy

byłego handlu D. L. Lubenau W^we & Sohn, zostali wezwani przez byłą właścicielkę tegoż, Panią W. Herold, cztero-krotném obwieszczeniem w niniejszéj gazecie, aby należytości wszelkie do 1. Października r. b. zaspokoili.

Wezwaniu temu tylko kilku zadosyć uczyniło i w skutek tego to, Pani Herold przesiedlając się do Berlina, udzieliła mi plenipotencyą jeneralną do interessów jéj majątkowych.

Jako jeneralny plenipotent, oświadczam wszystkim dłużnikom méj mocodawczyni, iż jeżeli jeszcze do 15. Listopada r. b. niepopłacą należytości, wtedy bez żadnego względu skargi przeciw nim podam, gdyż niejestem mocen, na korzyść dłużników, spraw tych przedłużać.

Radzca handlowy Fr. Bielefeld.

Pod Nr. 18. ulicy Butelskiéj jest piekarnia do 1. Kwietnia 1854. do wynajęcia.

Wyżlica czarna niedawna po oszczenieniu zaginęła, a znalazca raczy takową odesłać za wynagrodzeniem.

J. Affeltowicz, Chwaliszewo Nr. 8.

Polecam Szanownéj Publiczności wyprzedaż piecy nowych białych i w kolorze, ze stawianiem i bez stawiania w najniższéj cenie.

Dominik Kukliński,
fabrykant piecy w Poznaniu na Zagórzu przy Tumie Nr. 123.

1 Tal. nagrody temu, który odda na ręce Pana zegarmistrza L. Metcke przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 5. trzcinę jasną z rękojeścią jeleniego rogu, zgubioną na drodze jadąc z Poznaniu do Hummrów.

Mieszkam na ulicy Butelskiéj Nr. 12.

J. Brancovich,
Nauczyciel prywatny języka francuzkiego i włoskiego.



Bardzo mało używana prawie nowa landara na stojących rysorach, stoi z polecenia do sprzedania u powoźnika ***W. Szczepańskiego,*** Wielkie Garbary Nr. 4.

Drugą nadsełkę świeżych ***Elbląskich minogów*** otrzymał

Izydor Busch,
Wilhelm. ul. Nr. 8. pod Złotą kotwicą.

Ang. patent. smarowidło do wozów, funt po 2 Sgr. przedaje ***J. Ephraim,***
przy narożniku Berlińskiéj i Młyńskiéj ulicy Nr. 12.

Do wynajęcia jest pokój elegancki, przestrony, umeblowany, na pierwszém piętrze z przodku przy ***Wronieckiéj ulicy Nr. 24.***

OTWORZENIE CUKIERNI.

W dniu dzisiejszym otworzyłem cukiernią i fabrykę karmelków i czokolady w lokalu dawniejszym kupca Schuppig w rynku Nr. 8. — Donosząc o tém niniejszém uprzejmie Szanownéj publiczności, przyrzekam wszelkim wymagalnościom pod tym względem zadosyć uczynić, i obok dobréj i prędkiéj usługi postawić ceny jak najtańsze.

Poznań, dnia 30. Października 1853. ***N. T. Hundt*** w rynku Nr. 8.

Pierwszy i największy bazar Berlińskich ubiorów męskich

przy narożniku ulicy Fryderyk. i Zamkowéj Nr. 1.

Przez osobisty zakup ***w Paryżu, Hamburgu i Londynie*** powiększyłem jak najdokładniéj skład mój gustownych ubiorów męskich, który polecam najuprzejmiéj szanownéj publiczności tutajszéj i zamiejscowéj. — Każdy z odwiedzających mię, przekona się, iż rzetelność i taniość tutaj mają miejsce.

Na następujący spis cen proszę uważać!

Angielskie düfflowe paletots od 8 do 30 Tal.
Zimowe bukskinowe paletots od 8 do 15 Tal.
Piękny surdut sukienny podbity jedwabiem od 9 Tal. począwszy,
Piękny surdut sukienny podbity orlinem od 7 Tal.,
Frak tak nazwany fantazyjny albo towarzyski od 7 Tal.
Frak salonowy bukskinowy lub sukienny, od 5 Tal.
Spodnie bukskinowe, francuskie i angielskie, od $3\frac{1}{2}$ Tal. do 8 Tal.,
Najnowsze westki kaźmierkowe, welurowe, atłasowe, aksamitne i z walencyi,
Surduty do kantoru, polowania, ogrodu i kręgielni, od $1\frac{1}{2}$ Tal.
Szlafroki aksamitne, jedwabne, kaźmierkowe, welurowe i dryłowe.

Zamówienia będą punktualnie wykonane.

Wszystkie rzeczy są dekatirowane i dobre, za co się zaręcza.

Miejsce sprzedaży jest przy narożniku ulicy Fryderykowskiéj i Zamkowéj Nr. 1. w domu Pana Nadburmistrza Naumann.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 29. Października 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	—
dito z roku 1850	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	—
dito z roku 1852	$4\frac{1}{2}$	100	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{4}$
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	98
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	94
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	97	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Pozn., nowe	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	98
Louisdory	—	—	$110\frac{3}{8}$
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{4}$

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

D. 31. Października. 1853. r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr	do fn
Pszenicy, szefel	3	3	6	3	14	6
Żyta, szefel	2	11	—	2	17	9
Jęczmienia, szefel	1	27	9	2	2	6
Owsa, szefel	1	5	—	1	10	—
Tatarki, szefel	1	14	6	1	18	6
Grochu, szefel	2	11	—	2	15	6
Ziemniaków, szefel	—	16	—	—	18	—
Siana, centnar	—	22	6	—	25	—
Słomy, kopa	7	—	—	8	—	—
Masła, garniec	1	25	—	2	—	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	29	10	—	29	22	6